Nr. 164 Piątek, dnia 15-go czerwca 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Strajk tramwajów zażegnany

Zarząd związku ma polubownie załatwić z dyrekcją K. E. Ł. sprawę podwyżki

W godzinach wieczorowych odbyło się na terenie remizy walne zebranie tramwajarzy, które zgromadziło około 900 osób.

Referat o sytuacji wygłosił prezes związku Marciniak.

W bardzo ożywionej, chwilami gwałtownej dyskusji brali udział przedstawiciele wszystkich trzech związków.

W dyskusji dało się zauważyć coś wręcz odmiennego od posiedzenia w dniu 10 b. m., kiedy to tylko młodzież wzywała do strajku, żywioły zaś starsze były przeciwne temu.

Na wczorajszem posiedzeniu, pracownicy młodzi, otumanieni skrajną demagogją wzywali do strajku, w czem im sekundowało kilku przedstawicieli starszej generacji, przytaczającej czasy, „kiedy to za Ruska, z więzienia na tramwaj i z tramwaju do kryminału..."

Centrum zebrania z zarządem na czele było **za odłożeniem akcji strajkowej do jesieni**, by potem wspólnie, ręka w rękę z włókniarzami upomnieć się o swe prawa i przywileje.

Podczas dyskusji nad temi wnioskami dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy:

Oto dyrekcja K. E. Ł. oznajmiła w rozmowie półoficjalnej, że

może mówić o podwyższce, ale tylko w tym wypadku, jeśli tramwajarze podpiszą, że na jesieni nie wystąpią wspólnie z włókniarzami.

Po świetnem przemówieniu prezesa Marciniaka, kiedy to mówca w kozi róg zapędził wszystkich oponentów, zebrani koło godz. **2.30 uchwalili akcję strajkową odroczyć**, sprawę przekazać zarządowi związku, **celem polubownego załatwienia z dyrekcją K. E. Ł.**

Wobec powyższego tramwaje wyjadą rano na miasto.

Rada ministrów

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Rada pod przewodnictwem wicepremjera Bartla rozpatrzy szereg spraw bieżących.

Order „Orła Białego"

na piersiach króla szweckiego

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Dnia 16 b. m. Szwecja obchodzić będzie uroczyście 70-tą rocznicę urodzin króla swego, Gustawa V. Z okazji tego święta zaprzyjaźnionego państwa P. Prezydent Rzeczypospolitej nadał królowi order Orła Białego. In sygnia orderu wręczy królowi w Stokholmie specjalny delegat P. Prezydenta, p. min. St. Przeździecki, dyrektor protokułu dyplomatycznego.

Berliński ambasador Anglji

bawi prywatnie w Warszawie

A plotkarze doszukują się sensacji

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi Przybył do Warszawy ambasador angielski w Berlinie p. Lindsay w odwiedziny do przyjaciela swego ambasadora angielskiego w Warszawie p. Erskine.

W dniu wczorajszym p. Lindsay złożył wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu.

Warszawski „Przegląd Wieczorny" wizytę tę pełną kurtuazji, lecz pozbawioną wszelkiego politycznego zabarwienia ubrał w formę tajemniczą i opatrując ją tytułem „Doniosła konferencja".

Są to plotki wynikające z poszukiwania sensacyj politycznych.

Groźna sytuacja strajkowa w Białymstoku

Przemysłowcy dają „odczepne" 6 procent podwyżki

BIAŁYSTOK, 14.6. Sytuacja w strajku w przemyśle włókienniczym w ciągu dnia dzisiejszego znacznie się zaostrzyła.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu przemysłowców w Związku Wielkiego Przemysłu, wobec przedstawień inspektora pracy, p. Butwiłowicza, przemysłowcy, którzy dotychczas nie chcieli przystąpić do żadnych pertraktacyj, dopóki robotnicy nie podejmą pracy, zgodzili się na udzielenie podwyżki w wysokości 6 procent, podkreślając, iż na żadne dalsze ustępstwa nie pójdą, oraz w jakiekolwiek pertraktacje wdawać się nie będą.

W dniu dzisiejszym inspektor pracy p. Butwiłowicz, zakomunikował przedstawicielom związków o decyzji przemysłowców.

Na zwołanem ad hoc walnem zgromadzeniu strajkujących powzięto decyzję odrzucenia proponowanych przez przemysłowców 6 procent i nie podejmowania pracy w dalszym ciągu.

Zaznaczyć należy, iż strajk w przemyśle białostockim wybuchł w dniu 4 czerwca, a zatem trwa już od 10 dni. (AW)

Masowe otrucie rekrutów

220 ofiar zepsutego mięsa

LUBLIN, 14.6. W koszarach 34 p. p. w Białej Podlaskiej uległo zatruciu około 220 rekrutów po spożyciu mięsa.

Objawy zatrucia są bardzo silne, jednakże wypadków śmiertelnych niema.

Do Białej Podlaskiej zjechała specjalna komisja sądowo-śledcza, dla ustalenia przyczyn zatrucia.

Rozpaczliwe położenie bohaterów polarnych

Dwa worki biszkoptów w obronie przed głodem

WIEDEŃ, 14.6. „Mittagszeitung" donosi z Oslo, że położenie załogi „Italji" jest o wiele bardziej niebezpieczne, niż w początkach przypuszczano. Nobile oraz jego towarzysze są bardzo skąpo wyposażeni, gdyż prawie niczego nie zdołali ze statku wyratować. Prowiant ich składa się wyłącznie z preparatu biszkoptowego. Posiadają oni tylko dwa worki, 3 koce i namiot. Z Kinsbay donoszą, że przez dzień wczorajszy nie otrzymano żadnej depeszy iskrowej od gen. Nobile. (PAT)

Przesilenie gabinetu

w Prusach, zażegnane

BERLIN, 14.6. Votum nieufności zgłoszone rządowi pruskiemu przez niem.-narodowych i komunistów, zostało dziś odrzucone 222 głosami przeciwko 168, 33 posłów niem. partji ludowej wstrzymało się od głosowania. (PAT).

Partja ludowa w Niemczech

utrudnia stworzenia gabinetu koalicyjnego

BERLIN, 14.6. Wczorajsze wieczorne konferencje między posłem Hermanem Müllerem i towarzyszącą mu komisją 5 posłów socjalistycznych, a czteroosobową delegacją niemieckiej partji ludowej nie dały narazie konkretnych wyników. Niemiecka partja ludowa postawiła jako warunek żądanie, by jednocześnie z utworzeniem wielkiej koalicji w Reichstagu rozszerzona została również koalicja rządowa w Prusach przez wciągnięcie do niej niem. partji ludowej.

Pos. Müller odbył jeszcze wczoraj późnym wieczorem dłuższą konferencję z premjerem pruskim Braunem.

Prasa wyraża przekonanie, że jeżeli niemiecka partja ludowa będzie w dalszym ciągu trwała przy żądaniu jednoczesnego wejścia do obu koalicji, to rokowania mogą natrafić na poważne trudności.

Wybór prezydjum Reichstagu

Socjalista Loebe — przewodniczącym

BERLIN, 14.6. Dzisiejsze posiedzenie reichstagu poświęcone wyborom prezydjum obudziło powszechne zainteresowanie w kołach parlamentarnych, ponieważ chodziło o to, czy na stanowisko III-go wiceprzewodniczącego wejdzie komunista.

Socjalista Loebe obrany został przewodniczącym reichstagu 318 głosami.

Następnie przystąpiono do wyboru 3-ch wiceprezesów. Po zaciętej walce wybrani zostali centrowiec Esser, von Kardorff i poseł niemiecko- narodowy Gräff. (PAT)

1-szy DZIEŃ CIĄGNIENIA II KLASY

17=ej Loterji Państwowej

15,000 zł. nr. 125925.

5,000 zł. nr. 81576.

1,000 zł. n-ry 24878 73567.

600 zł. n-ry 22961 95530 144089.

500 zł. n-ry 36903 61515 77769 124969 129268 146289.

400 zł. n-ry 46218 98511 99468 114128 116252 119122 128874 138396.

300 zł. n-ry: 26152 37319 66803 72009 73694 76446 79586 81254 85387 89125 89477 99418 126799 126861 130186 135613 142406 144610 147533 149447 150235 122222.

200 zł. n-ry: 3447 3547 3788 4111 5385 9915 13497 14992 15075 17194 17405 17645 17935 18450 21239 23034 23116 24364 25090 27101 28176 32729 33497 34369 36175 36613 37334 37543 38181 38628 39497 40891 42099 44174 44394 45755 46003 47001 51444 52554 55796 55980 56086 56302 57116 58255 58499 60782 60889 61092 63944 65552 70403 70914 72573 72948 73104 75440 76035 76779 80660 81272 81855 84227 87716 91078 93115 93610 93733 96170 99542 101542 102294 102714 102923 103173 103954 104146 104734 105101 105157 105184 108302 108475 109239 111402 112436 113278 114426 116184 116548 117270 117911 123415 124292 128255 129426 130453 131791 132026 132946 134826 136418 138368 139401 140845 142545 142550 143002 144876 145277 145947 147813 147954 148124 149586 153976.

PREZYDENT RZPLITEJ w ZGIERZU

Doniosłe obrady nad rozwojem przemysłu chemicznego

Zgierz od samego rana przybrał wygląd odświętny w oczekiwaniu przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Ulice miasta *przystrojone* zostały zielenią, na wszystkich domach powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Zgodnie z zapowiedzią o godzinie 11-ej przed południem wjechały do miasta auta, wiozące Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz towarzyszących mu — prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego, adjutantów, mjr. szt. gen. Fydę i rotmistrza Jurgielewicza, oraz pp. wojewodę Jaszczołta wraz z sekretarzem p. Rosickim i wojewódzkiego komendanta P. P. p. inp. Elsesser-Niedzielskiego, którzy wyjechali na spotkanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do granicy województwa łódzkiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Zgierza ze Spały, jadąc drogą na Lubochin, Ujazd, Rokiciny, Żakowice, Brzeziny i Stryków.

Przyjazd Pana Prezydenta Mościckiego miał charakter *ściśle prywatny* i nastąpić na skutek zaproszenia ze strony Zakładów Fabrycznych w Zgierzu pod firmą „Przemysł Chemiczny w Polsce, S-ka Akcyjna" przy ul. Leśnej 7. Nie zatrzymując się nigdzie, P. Prezydent udał się wprost do fabryki, gdzie oczekiwali go dowódca O. K. IV gen. Małachowski, brmistrz miasta Zgierza p. Świercz, oraz dyrektor fabryki p. Szeunert.

Po krótkiem powitaniu P. Prezydent wraz z towarzyszącymi mu dostojnikami udał się na zwiedzanie poszczególnych działów fabryki. W pierwszym rzędzie zwiedzono laboratorja, przyczem informacyj zasadniczych, dotyczących całokształtu fabrykacji Zakładów Przemysłu Chemicznego w Zgierzu, udzielał P. Prezydentowi Rzeczypospolitej p. dyr. Szeunert.

Szczególny nacisk położył p. dyr. Szeunert na dział fabrykacji powojennej, t. j. półproduktów, które służą do wyrobów barwników anilinowych. Pan Prezydent poinformowany został obszernie o produkcji kwasów mineralnych oraz przerabianiu odpadków, czego również przed wojną fabryka nie prowadziła. Poza tem informacyj szczegółowych udzielali P. Prezydentowi kierownicy działu: pp. Czarnecki (barwniki alizarynowe), Flaczyński (czernie siarkowe i chromowe), Lasocki (kolory siarkowe i nitrozwiązki), Rusicki (H-kwasy i gama kwasy), Matusiński (benzydyna). *Pan Prezydent nie taił zadowolenia z organizacji fabryki.*

Po zwiedzeniu zakładów odbyła się konferencja w sali konferencyjnej zarządu S-ki Akcyjnej, przyczem obradom przewodniczył P. Prezydent Rzeczypospolitej. Konferencja miała charakter *ściśle fachowy* i poświęcona była naradom nad rozszerzeniem krajowego przemysłu barwnikowego i postawienia go na wielkim poziomie, aby mógł skutecznie konkurować *z zagranicą.*

Na wstępie obrad P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wskazał, że przyjazd jego do Zgierza jest pierwszym etapem w zwiedzaniu fabryk chemicznych w Polsce. Po zwiedzeniu wszystkich fabryk chemicznych bowiem, zostaną powzięte *decyzje co do pomocy państwowej tym fabrykom.* W dalszym ciągu swego przemówienia P. Prezydent Mościcki wskazał, że należy bezwzględnie dążyć do skonsolidowania przemysłu chemicznego w Polsce, w czem Rząd okazałby wydatną pomoc, ażeby Polska wytwarzając w dostatecznej ilości artykuły chemiczne, mogła się całkowicie *uniezależnić od zagranicy,* pokrywając sama swe potrzeby wewnętrzne. Jeśli nie dzieje się to dotychczas, to tylko dlatego, że mniejsze fabryki chemiczne nie mogą same własnemi środkami wytwarzać półproduktów, niezbędnych do wyrobu całego szeregu artykułów chemicznych. Dlatego też fabryki większe, jak np. Przemysł Chemiczny w Zgierzu winny wejść w porozumienie z fabrykami małemi w sprawie dostarczania im tych półfabrykatów. Jeśli przemysł chemiczny Górno-Śląski może zaopatrywać kraj w kwasy siarkowe i azotowe, to np. fabryka zgierska może zaopatrzyć rynek wewnętrzny w litrozwiązki.

Po przemówieniu P. Prezydenta wywiązała się obszerna fachowa dyskusja. Przemawiali również dyrektorzy fabryki, którzy wskazali, że przedsiębiorstwo mogłoby być prowadzone wzorowo i rozszerzone, lecz musiałyby się znaleźć *kapitały,* któreby umożliwiły rozszerzenie działalności fabryki, która jest jedną z największych w Polsce i mogłaby skutecznie konkurować z zagranicą, chociażby tak, jak w dziale barwników anilinowych. Już obecnie fabryka „Przemysł Chemiczny w Zgierzu" pokrywa w 2/3 łódzkiego przemysłu włókienniczego w dziedzinie barwników anilinowych.

Po konferencji odbył się obiad wydany na cześć P. Prezydenta przez zarząd fabryki, poczem dostojni goście wyjechali w drogę powrotną do Spały.

Klub „Jedynki" umywa ręce

od awanturniczej polityki opozycji

Konflikt na posiedzeniu Komisji administracyjnej

Komisja administracyjna Sejmu zebrała się dziś o godz. 9 rano.

Na porządku dziennym figurowała sprawa wyboru komisji do zbadania nadużyć wyborczych.

Jak już donosiliśmy, przewodniczący Komisji administracyjnej na konferencji z marsz. Daszyńskim podzielił zdanie Rządu w tej sprawie, oświadczając się za wybraniem tej komisji dopiero po przedstawieniu Rządu całego materjału faktycznego.

Na posiedzeniu większość komisji odrzuciła wniosek przewodniczącego i zażądała przystąpienia natychmiast do wyborów komisji.

Przewodniczący zarządził przerwę, celem zapoznania się z regulaminem nadzwyczajnej komisji, który przedstawił poseł Putek.

W myśl regulaminu zadaniem komisji będzie zbadanie zażaleń, dotyczących nadużyć, popełnionych przez władze, urzędy oraz urzędników i funkcjonarjuszów państwowych w okresie przedwyborczym, tudzież w czasie wyborów i podczas ustalania wyników wyborów. Komisja zbadać ma przedewszystkiem zarzuty, zawarte we wnioskach poselskich, dotyczących nadużyć wyborczych oraz zarzuty w tej sprawie, podniesione bądź to w komisjach, bądź na pełnych posiedzeniach sejmu. Nadto przekazany będzie komisji materjał, dotyczący nadużyć wyborczych, zakomunikowany sejmowej komisji administracyjnej przez poszczególnych posłów i senatorów najdalej do dnia 20 czerwca r. b. Komisja ma prawo przesłuchiwania obok innych osób, również urzędników i funkcjonarjuszów państwowych oraz posiadać będzie prawo wejrzenia w akty urzędowe. We wszystkich sprawach urzędowych komunikować się ma komisja z organami władz państwowych za pośrednictwem najstarszego rangą przedstawiciela urzędu administracji ogólnej, urzędującego w danej miejscowości. Komisja obowiązana jest ukończyć swą pracę do dnia 1-go października r. b. i złożyć sejmowi sprawozdanie z tych prac wraz z wnioskami, które stanowić będą przedmiot obrad sejmu. Komisja urzędować będzie stale bez względu na to, czy sejm będzie otwarty, czy zamknięty.

Projekt ten, ustalając dla komisji bardzo szerokie kompetencje, przyjęty został po dyskusji przez komisję w drugiem czytaniu z małemi poprawkami.

Pos. Sobolewski imieniem BB. oświadczył wobec tego, że stanowisko komisji administracyjnej sprzeczne jest z kompromisem, ustalonym między marszałkiem sejmu, Min. Spr. Wewn., przewodniczącym komisji i refer. i Klub. BB. w pracach komisji nadzwyczajnej udziału nie weźmie.

Profesor Smolik — ławnikiem

Z posiedzenia Rady Miejskiej

W łódzkiej Radzie Miejskiej zaczął się już „sezon ogórkowy".

Po niedawnem uchwaleniu wniosku o zaciągnięcie szumnie reklamowanej pożyczki w sumie 6 miljonów dolarów na porządku dziennym niema teraz spraw, któreby mogły ożywić senny nastrój, panujący w gmachu przy ulicy Pomorskiej.

Żadna ze spraw, omawianych wczoraj (a było ich aż 18!), nie zdołała zainteresować większości radnych.

Interperlowano więc w związku z pożyczką, w nadziei, że obrady potoczą się w żywszem tempie.

Niestety, ta droga zawiodła.

P. prezydent Ziemięcki nie powiedział nic więce j ponad to, co już wiedzą Czytelnicy „Hasła Łódzkiego" z wiadomości, otrzymanej z Warszawy onegdaj w nocy i umieszczonej we wczorajszym numerze na I-szej stronie.

Jedyną może ciekawą sprawą, która się znalazła na wczorajszem posiedzeniu był wybór ławnika Wydziału Oświaty i Kultury na miejsce ustępującego p. sen. d-ra Kopcińskiego.

I tutaj jednak spotkało radnych rozczarowanie, ponieważ wbrew wszelkim oczekiwaniom zgłoszono tylko jednego kandydata p. prof. Czesława Smolika i wybrano go przez aklamację.

Po wyborze ławnika dokonano wyboru p. prez. Ziemięckiego, jako przedstawiciela miasta do Rady Wojewódzkiej, a następnie bez dyskusji załatwiono resztę punktów porządku dziennego, składającego się z samych spraw mniejszej wagi.

Posiedzenie zamknięto o godz. 10 m. 50.

Senat przystępuje do budżetu

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Marszałek Senatu p. Szymański odbył wczoraj konferencję z przewodniczącymi klubów senackich. .

Na konferencji ustalono, że pierwsze posiedzenie Senatu, dla rozpatrzenia preliminarza odbędzie się dnia 20 bm.

Posiedzenie Senatu trwać będzie do 26 b. m.

Pozatem ustalono kontyngent czasu przemówień na 30 godzin, zaś — dla referentów i przedstawicieli Rządu na 18 godzin.

Urzędnicy zdradzeni przez partyjnictwo sejmowe

Niespodziewane a demonstracyjne odrzucenie przez Sejm już w pierwszym czytaniu projektów ustaw podatkowych wniesionych przez rząd, czyni aktualną sprawę **podniesienia uposażeń** ogromnej rzeszy urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. Naogół olbrzymia większość sejmu zgadza się, że kwestja ta ma ogromnie doniosłe znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania państwowego aparatu administracyjnego i uznaje konieczność podniesienia uposażeń urzędniczych, które wskutek wzrostu cen towarowych obniżyły się w swej realnej wartości o kilkadziesiąt procent. Jednakże uznając zasadnico potrzebę zwiększenia głodowych płac urzędniczych, każde z poszczególnych stronnictw sejmowych chciałoby sprawę tę rozwiązać w odmienny sposób.

Jedni chcieliby na podniesienie uposażeń urzędników zużyć **rezerwy i zasoby skarbowe**, nagromadzone dzięki pomyślnej konjunkturze i oszczędnej gospodarce w ubiegłym roku, drudzy znowu chcieliby podnieść normy wynagrodzenia urzędników kosztem **zmniejszenia innych wydatków państwowych**, wreszcie inni jeszcze chcą widzieć wszystko w nazbyt różowem świetle i przypuszczają, że bez troski i obawy można powiększyć wydatki państwowe o kwotę około **300 miljonów złotych** — potrzebną na podwyżkę uposażeń urzędniczych, gdyż skarb państwa otrzyma znacznie większe wpływy, niż to przewidziane zostało w budżecie.

Wszystkie te projekty są całkiem **nierealne**, jak to znakomicie udowodnił w swem przemówieniu minister skarbu p. Czechowicz. Zdaniem rządu płace winne być podniesione nie tylko prowizorycznie przez pewne dodatki (jak to było dotychczas) przez rząd praktykowane, lecz stałe, a skutkiem tego muszą być oparte na zupełnie **pewnych i trwałych podstawach**. Jedynym środkiem prowadzącym do tego celu może być wyszukanie **nowych źródeł dochodu**, przez ustanowienie nowych podatków względnie rozszerzenie i podwyższenie obecnie istniejących norm opodatkowania.

Na tem właśnie stanowisku **stanął** rząd, wnosząc projekty ustaw podatkowych, które miały dać możność trwałego podniesienia zarobków i uposażeń pracowników. Sejm jednakże stanął na stanowisku całkiem odmiennem, odrzucając z góry, **bez dyskusji** i rozpatrzenia w komisjach, wniesione ustawy. Nie chcemy tu bynajmniej przesądzać, czy ustawy te były dobre czy złe, stwierdzamy tylko, że przez ich odrzucenie przekreślone zostały narazie uprawnione żądania sfer pracowniczych co do poprawy ich bytu.

Opieranie stałej podwyżki uposażeń urzędników na budżecie obecnym, podnosząc na papierze jego stronę dochodową jest oczywistą fikcją i w praktyce musiałoby doprowadzić do deficytu budżetowego, którego za wszelką cenę musimy uniknąć, ze względu na opłakane skutki takiego **braku równowagi skarbowej** dla stałości kursu naszego pieniądza.

Liczyć na większe wpływy dochodów, niż rząd preliminował w budżecie jest również conajmniej **ogromną lekkomyślnością**. Wszak nie należy zapominać, że nadwyżkę dochodów dała nam pomyślna konjunktura gospodarcza, której okres już dawno minął. Przeciwnie, obecnie stoimy w obliczu niezbyt pomyślnej konjunktury gospodarczej, a jeżeli (na co się bardzo zanosi) urodzaj roku bieżącego nie dopisze, to nasze gospodarstwo narodowe może wejść w okres **ciężkiego kryzysu**, który jak najfatalniej odbije się na dochodach skarbu, i może zamiast spodziewanego zwiększenia przynieść duży niedobór.

Dla siły państwa i jego normalnego rozwoju gospodarczego nic niema tak wielkiego i doniosłego znaczenia, jak utrzymanie równowagi budżetowej i stabilizacja pieniądza, na której ta równowaga bezwzględnie się opiera. Przed tym postulatem ustąpić nawet muszą niewątpliwie **słuszne żądania urzędnicze** o podwyżkę uposażeń.

Gdyby bowiem nawet rząd w tych warunkach zdecydował się na ich uwzględnienie, to z jednej strony decyzja ta nie mogłaby być zrealizowana na stałe, bo uniemożliwiłby ją deficyt budżetowy, z drugiej zaś zachwianie stabilizacji walutowej sprowadziłoby realnie **do zera** wszelkie podwyżki płac, wywołując **nową falę drożyzny i nędzę warstw pracujących**. Rozwiązanie sprawy uposażeń leży jedynie na drodze trwałego zwiększenia realnych dochodów państwa, a więc przez odkrycie nowych źródeł dochodowych. Sejm sprawę tę zaprzepaścił.

Z. Tomaszewski.

Woldemaras o swej porażce w Genewie

„Gęste" tłumaczenia w rodzinnym kółku

BERLIN, 14.6. Biuro Wolfa przynosi w depeszy z Kowna oświadczenie, wygłoszone przez premjera Woldemarasa we wtorek po południu wobec przedstawicieli prasy w sprawie ostatniej sesji Ligi Narodów.

Woldemaras podkreślił na wstępie, że rozpatrywanie sprawy polsko - litewskiej odbywało się tym razem **w oryginalnych warunkach**. Przedewszystkiem dzięki temu, że Polska swoją notę protestacyjną przeciw ogłoszeniu Wilna stolicą Litwy przesłała członkom Rady, o czem Woldemaras dowiedział się w czasie swojej podróży do Genewy. Drugą niezwykłą okolicznością był fakt, że obie strony oficjalnie nie znały treści raportu sprawozdawcy. Jednakże miało się wrażenie, że dla strony polskiej przynajmniej treść referatu nie była tajemnicą już w nocy poprzedzającej odczytanie raportu. Referat sam, zdaniem Woldemarasa nie opierał się właściwie na żadnych faktycznych podstawach i za czynał się od wyrażenia **podziękowania dla Polski** za wykonanie deklaracji grudniowej, ponieważ Polska wpuściła na terytorjum Wileńszczyzny czterech księży litewskich, poprzednio wypędzonych.

Woldemaras określił raport Belaertsa jako nie mogący ostać się żadnej krytyce. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy rzeczywiście Chamberlain zajmował w Genewie tak nieprzyjazne stanowisko wobec Litwy z powodu ogłoszenia Wilna stolicą litewską, Woldemaras odpowiedział, że ogłoszenie Wilna stolicą jest dawną **wewnętrzną sprawą Litwy**, która znana była też oddawna z dzienników. Komunikowanie oficjalne mocarstwom zagranicznym tej sprawy nie mogło być brane pod uwagę.

Dalej oświadczył Woldemaras, że z ministrem Zaleskim ani w Genewie ani w Paryżu nie zamienił **ani jednego słowa**.

Na zapytanie, odnoszące się do jakiegoś niezrozumiałego niebezpieczeństwa powstania w Wilnie rządu generała Żeligowskiego w związku z ogłoszeniem Wilna stolicą litewską, oświadczył Woldemaras, że nie uważa takiego niebezpieczeństwa za realne, ponieważ rządu takiego nie uznałaby ani jedna ani druga strona.

Na zapytanie, czy istnieje nadzieja dojścia do skutku porozumienia polsko - litewskiego, Woldemaras zaznaczył, że należy to **wyłącznie od Polski, która posiada w swojem ręku Wilno**. Jeżeli jednak minister Zaleski będzie trwał nadal na swem stanowisku, to **niema żadnej nadziei na porozumienie**.

W kwestjach wewnętrznych Woldemaras odmówił bliższych wyjaśnień, zapowiedział tylko pewne reformy, jak zniesienie cenzury jeszcze w ciągu tego roku oraz zniesienie stanu wojennego.

Komisje odwoławcze do spraw podatku obrotowego

Memorjał organizacyj kupieckich

W Ministerstwie skarbu złożony został memorjał organizacyj kupieckich, które w związku z rozpoczęciem pracy przez Komisje odwoławcze do spraw podatku obrotowego, wyraziły swoje dezyderaty odnośnie do wypełniania przez powyższe komisje zadań, ustawowo przewidzianych. Dezyderaty sfer kupieckich są następujące:

Dla nadania większej powagi obradom Komisyj odwoławczych pożądane jest, by na posiedzeniach przewodniczył osobiście prezes Izby skarbowej.

Dla udogodnienia pracy członkom komisyj pożądane jest, by posiedzenia tych komisyj, których członkowie mają stałe miejsca zamieszkania w miejscowości, będącej siedzibą Izby skarbowej, odbywały się w godzinach wieczornych, gdy członkowie komisji wolni są od swych zajęć zawodowych. Natomiast posiedzenia komisyj, składających się z członków, zamieszkałych poza siedzibą komisji, winny być skoncentrowane w ciągu szeregu dni kolejnych, tak, by członkowie komisji mogli stracić jaknajmniej dni na swoją pracę w komisji.

Na posiedzenie Komisyj odwoławczych, na których rozpatrywane są sprawy, dotyczące miejscowości, niereprezentowanym w komisji, winni być wzywani zastępców członków i tych miejscowości, względnie rzeczoznawcy z ramienia miejscowych organizacyj zawodowych. Uprawnienie Komisyj odwoławczych do wzywania rzeczoznawców opiera się na art. 75 pkt. 2 i 89 ustawy o podatku przemysłowym.

Pożądane jest, ażeby Ministerstwo skarbu poleciło Izbom skarbowym, by członkowie Komisyj odwoławczych byli, zgodnie z art. 68 ust. 1 i 89 ustawy o podatku przemysłowym, powiadamiani o terminie posiedzenia przynajmniej na 5 dni przed tym terminem. W wypadku, gdy członek komisji nadeśle w terminie zawiadomienie, że nie będzie mógł przybyć na posiedzenie, należy, o ile to jest tylko technicznie jeszcze wykonalne, zaprosić zastępców członków.

Gdy na posiedzeniu Komisyj odwoławczych rozpatrywane są sprawy, dotyczące branż, które nie są reprezentowane w komisji przez członków, należy wzywać zastępców, ewentualnie rzeczoznawców.

Zgodnie z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, płatników, którzy złożyli odwołania do Komisji odwoławczej w trybie art. 113 ustawy o podatku przemysłowym, należy powiadomić o terminie posiedzenia komisji na 8 dni przed posiedzeniem, zgodnie z art. 90 powołanej ustawy.

Dwaj kanclerze Rzeszy Niemieckiej



Dotychczasowy kanclerz Rzeszy dr. Marx po złożeniu na ręce Prezyd. Rzeszy dymisji gabinetu.



Nowy kanclerz pos. Müller-Franken po otrzymaniu od Prezydenta misji tworzenia nowego gabinetu.

Noce Nowego Jorku

Z włóczęgi dziennikarza po nocnych spelunkach

(Od własnego Koresp. „Hasła Łódzkiego").

Londyn, w czerwcu.

Ukazała się w tych dniach niezwykle interesująca książka angielskiego dziennikarza Stefana Gregmana p. t. „Noce Nowego Jorku".

Autor kilka miesięcy spędził w mieście drapaczy nieba i specjalnie uwagę swą zwrócił na **sprawę prohibicji**.

Książka o której mowa, zawiera barwny opis włóczęgi po najrozmaitszych knajpach nocnych i spelunkach od najwytworniejszych poczynając do najnędzniejszych.

Wszędzie piją! Oto jedna, wspólna dla wszystkich obserwacja.

Różnica polega jedynie na **gatunkach napojów wyskokowych**. Faktem jednak jest, że nigdzie bodaj na świecie nie znajdzie się tak świetnych, starych koniaków i win, jak również nigdzie ludzie nie tyją się (chyba w Rosji) taką samogonką.

W „Nocach Nowego Jorku" oglądamy wiele interesujących obrazków, zwłaszcza **spelunek pijackich**.

Oto naprzykład nędzna portowa knajpeczka. Tu piją marynarze — stare wilki morskie i młode wilczęta. Obcym wejście wzbronione. Gdy autor - włóczęga dziennikarz tam wejść razu pewnego, **dostał nauczkę** na schodach.

Do stolika jego przysiadł się wkrótce jakiś drab z twarzą czerwoną od wiatrów morskich i alkoholu i złożył propozycję: jedna **partja boksu** o nagrodę — kolejka dżynu dla wszystkich obecnych. Rzecz prosta, sprawę udało się załagodzić połowicznie: kolejka bez boksu.

Ogromna większość klubów nocnych otacza się niezwykłą tajemniczością co dodaje mu swoistego uroku. Wpuszczają tam gości **wyłącznie za hasłem**, które co noc się zmienia. Zanim otrzyma się szklankę whisky lub wina, przejść trzeba przez długą ceremonję, nie mniej tajemniczą jak **ceremonja przyjęcia do loży masońskiej**.

Najgroźniejsze spelunki znajdują się w dzielnicy **włoskiej i chińskiej**.

Włosi w Nowym Jorku stanowią element bardzo groźny dla bezpieczeństwa publiczne go. W dzielnicy włoskiej pokazywać się najbezpieczniej **w niedzielę i dni świąteczne**. Wówczas panuje tu wyjątkowy spokój. We wszystkich domach, o zachodzie słońca płoną świece przed obrazami Madonny. — Włosi **modlą się**.

Pewnego razu autor widział **oryginalną procesję** uliczną. Kilkutysięczny tłum postępował śpiewając za grupką niosącą obraz Madonny obwieszony gęsto... prawdziwemi dolarowemi jako votami.

W dzień powszedni włoska dzielnica jest terenem najkrwawszych **bójek, zbrodni i złodziejstw**.

Opodal leży miasteczko chińskie o którym krążą legendy. Kiedy reporterom pism znudzą się „oficjalne" wiadomości i kroniki policyjne, czynią kilkugodzinną wycieczkę w dzielnicę chińską i jeśli wracają stamtąd żywi — przynoszą zawsze jakąś **tajemniczą sensację**.

Bardzo często zabłąkany jakiś turysta zachodzi w tej dzielnicy do tej lub owej herbaciarni na filiżankę „prawdziwej chińskiej herbaty i... przychodzi do siebie z omdlenia **w rynsztoku** jakiegoś ciemnego zaułku, mając guz lub dziurę w głowie i **obrabowane kieszenie**.

Jeżeli zdoła następnie w towarzystwie policjanta odszukać spelunkę, gdzie spotkało go taka niespodzianka — może być pewien, że gospodarz z niewinną miną twierdzić będzie, iż „widział wielmożnego pana wychodzącego stąd w kwitnącym stanie zdrowia i doprawdy nie rozumie co się mogło stać złego".

Policja walczy energicznie z pijaństwem, ale jest **bezsilną** wobec sprytu przemytników alkoholu.

Wydarzył się ostatnio wypadek, że tłum Włochów nie chciał dopuścić policji i straży ogniowej do płonącego domu. Bagnetami i **salwami rewolwerów** trzeba było torować sobie drogę. Jak się okazało w domu tym znajdował się olbrzymi skład alkoholu, który z pod ognia starano się uprzątnąć.

Książka angielskiego dziennikarza stwierdza na każdej karcie, że nawet przy amerykańskich środkach, walka z alkoholizmem przynosi nikłe rezultaty.

K. Lorant.

KRONIKA

Piątek, 15 czerwca, Serca Jezusowego.
Sobota, 16 czerwca, Aliny, Benonna B. W.

TEATRY.

Miejski — Kredowe Koło.
Kameralny — Zawieszone przedstawienie.
Popularny — Gejsza.
Gong — Przeciera się.

KINA:

Apollo — Nędznicy.
Corso — Syn Nieba.
Czary — Szlachetna zemsta.
Era — Płonąca granica.
Grand-Kino — Kabaret.
Imperial — Władca wschodu Hary Peel.
Luna — Zięć firmy Kohn.
Mimoza — Najsprytniejszy złodziej świata.
Odeon — Krwawa blizna.
Oświatowy — Marsyljanka.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Dama w wagonie sypialnym.
Record — Robinson w dżungli.
Spółdzielnia — Hazard.
Syrena — Branka Czerwonego Wodza.
Słońce — Okręt potępionych.
Slinks — Golgota uczciwej kobiety.
Venus — Noc grozy.
Victoria — „Chłopczyca półdziewica".

Z ŻYCIA RZEMIEŚLNICZEGO.

W dniu 11 b. m. o godz. 7.30 odbyło się zebranie przedstawicieli Gospód Czeladniczych w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, na którym omawiane były sprawy połączenia w wspólny blok wszystkich Gospód Czeladniczych, znajdujących się na terenie Łodzi i województwa łódzkiego.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 15 czerwca, dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Ferje w szkołach średnich

rozpoczną się za tydzień

W dniu wczorajszym szkoły średnie otrzymały okólnik kuratorjum okręgu szkolnego w sprawie terminów feryj letnich. W myśl tego okólnika zajęcia szkolne w szkołach średnich państwowych i prywatnych mają być ukończone w dniu 23 b. m., rozdanie zaś świadectw szkolnych nastąpić ma w niedzielę dnia 24-go b. m. Ferje letnie w roku bieżącym trwać będą pełne 10 tygodni, t. zn. rok szkolny rozpocznie się w dniu 3 września r. b.

Były wicepr. inż. Wojewódzki

złamał nogę

Były wiceprezydent m. Łodzi, p. inż. W. Wojewódzki, uległ przykremu wypadkowi — złamał nogę.
Przewieziono go karetką pogotowia do szpitala d-ra Wattena przy ulicy Podleśnej.

Pobór do wojska

Jutro, t. j. w sobotę, dnia 16 czerwca b. r. przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1
(Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie VIII Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:
A, B, C, do Cze.

Przed Komisją Poborową Nr. 2
(Ogrodowa 34).

Dnia 16-go czerwca — poborowi rocznika 1906, mający odroczenie z art. 35b ustawy o powsz. obow. sł. wojsk. (czasowo niezdolni do służby w wojsku stałem), zamieszkali w obrębie VII Komisarjatu Pol. Państwowej o nazwiskach na litery:
A, B, C, D, E, F,

Przed Komisją Poborową Nr. 3
(Zakątna 82).

Dnia 16 czerwca — poborowi rocznika 1907 zamieszkali w obrębie VII Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:
K do Koł, L do Lib.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

Zatarg w przemyśle zlikwidowany

Pozostałe związki robotnicze zgodziły się na 6-cio procentową podwyżkę

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie delegatów w związkach zawodowych włókniarzy „Praca" i w „Chrześcijańskim". Obydwa zebrania poświęcone były sprawie likwidacji zatargu w przemyśle włókienniczym i zajęciu stanowiska co do proponowanej przez przemysłowców 6-procentowej podwyżki płac.

W związku „Praca" sytuację obecną zreferował p. Kazimierczak, który zapoznał zebranych delegatów z przebiegiem dotychczasowej akcji, zaznaczając, iż wobec podpisania umowy przez związek klasowy i wobec wprowadzenia przez przemysłowców umowy tej w życie, walka o zmianę warunków płac w chwili obecnej byłaby zupełnie niecelowa. Po dyskusji jaka się w następstwie wywiązała, postanowiono narazie, prowizorycznie, przyjąć proponowaną podwyżkę i umowę zbiorową podpisać z zastrzeżeniem, że delegaci związku „Praca" zgodzili się upoważnić do podpisania umowy pod tym tylko warunkiem, że umowa będzie bezterminowa t. zn. nie będzie ściśle określony termin, do jakiego należy umowę tę honorować.

W związku „Chrześcijańskim" na zebraniu delegatów po referacie wygłoszonym przez p. Plewińskiego, postanowiono również upoważnić zarząd do podpisania umowy, przyczem przyjęto następującą rezolucję:

„Wybrani delegaci uważają, iż wobec pod pisania umowy przez wszystkie związki, nie są sami w możności poprowadzenia odrębnej akcji i wszczęcia strajku, to też zmuszeni są upoważnić zarząd do podpisania umowy zbio rowej na tych warunkach, na jakie zgodziły się pozostałe związki.

O lokal dla szkoły powszechnej Nr. 51

Apel Opieki Szkolnej do Rady Miejskiej

W prasie codziennej ukazała się notatka p. t.: „Dogodna tranzakcja", w której donoszono, że Magistrat zgodził się na opróżnienie lokalu szkolnego przy ulicy Ewangelickiej 18 wzamian za pożyczkę jednego miljona złotych

Wobec katastrofalnego braku pomieszczeń dla szkół w Łodzi, gdzie nauka odbywa się na 2 zmiany, oddanie lokalu grozi szkole zdezorganizowaniem, zahamowaniem jej rozwoju, przerwaniem ciągłości pracy pedagogicznej, rozproszeniem dzieci.

Rodzice, którzy robili starania, aby umieścić swe dzieci w tej, a nie innej szkole, otoczy li szkołę specjalną opieką, dając jej pomoc materjalną przez dobrowolne opodatkowanie się na niezbędne potrzeby szkoły, których ani Rząd, ani Magistrat nie zaspakaja. Pomoc rodziców zasługuje na tem większe uznanie, że są to wysiłki ludzi niezamożnych, przeważnie robotników.

Ze składek, które rok rocznie przekazaią sumę dwuch tysięcy złotych, Opieka Szkol na zaopatrzyła szkołę w ciągu dwuch ostatnich lat w pomoce naukowe, zakupiła maszyne do szycia, utrzymuje nauczyciela, prowadzącego chóry, zebrała przeszło tysiąc złotych na fanfary kwarcową dla dzieci, zakup której nie został atoli dotąd zrealizowany wo bec krążących od pół roku pogłosek o niepewnym losie szkoły.

Wobec powyższego członkowie Opieki Szkolnej w osobach pp. J. Kamińskiego, A. Gortela i M. Kołodziejskiej wraz z Opiekunem Głównym zwrócili się z apelem do Rady Miejskiej m. Łodzi, aby nie dopuściła do krzy wdy 320 dzieci robotniczych, których pozbawia się lokalu szkolnego.

Rodzice dzieci szkolnych, którym leży na sercu rozwój i losy szkoły, spodziewają się, że apel ich spotka się z przychylną oceną robotniczych przedstawicieli miasta, wykazując przez to dbałość o przyszłość młodego pokolenia.

Przed niedzielnym zjazdem

Lekarzy i Działaczy Samorządowych

W niedzielę, dn. 17 b. m., odbędzie się w Łodzi — z inicjatywy Magistratu — I Zjazd Lekarzy i Działaczy Samorządowych Szpital nych, poświęcony sprawom gospodarki finansowej i organizacji szpitali samorządowych w świetle Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r.

W związku ze Zjazdem na sobotę, t. j. 16 b. m., o g. 8 wiecz. zwołane zostało w sali posiedzeń Magistratu plenarne posiedzenie Komitetu organizacyjnego, na którem omawiane będą sprawy, dotyczące techniki obrad. Między in. porządek dzienny posiedzenia sobotniego obejmuje sprawy ukonstytuowania się prezydjum Zjazdu, ułożenia regulaminu obrad zjazdowych, porządku przemówień powitalnych i wyboru Komitetu Wykonawczego.

Celem upamiętnienia Zjazdu niedzielnego, w sobotę ukaże się wydany staraniem komitetu organizacyjnego numer specjalny „Dziennika Zarządu m. Łodzi", w którym pomieszczone będą referaty dr. Zawadzkiego i dr. Mittelstaedta, artykuły ławnika dr. Margolisa i nacz. Kempnera, tablice statystyczne, dotyczące stanu szpitalnictwa na terenie Łodzi oraz całego Państwa i t. d.

W zjeździe wezmą m. in. udział przedstawiciele władz, szereg profesorów uniwersytetów, oraz wybitni działacze samorządowi i społeczni.

Siedlisko brudu i zarazy

Głos rozpaczy pod adresem Magistratu

Jedyną prawie arterją, łączącą miasto z ulubioną miejscowością letniskową Rogi jest droga wiodąca od ulicy Brzezińskiej u wylotu Alei Cmentarnej obok cmentarza żydowskiego. Część tej drogi, *leżąca na terytorjum m. Łodzi*, a nazywająca się urzędową „Drogą Rogowską", *posiada tak strasznie opłakany stan bruku*, że przejazd tamtędy na odcinku od ulicy Brzezińskiej aż do muru okalającego cmentarz żydowski, jest prawie niemożliwy zwłaszcza podczas złej pogody.

Pozatem zwrócić należy Magistratowi i miarodajnym władzom uwagę na zaledwie kilkadziesiąt łokci ciągnący się odcinek ulicy Brackiej, zwłaszcza zakończenie tejże, a mianowicie odcinek między Aleją Cmentarną a „Drogą Rogowską". Na odcinku tym, nie zabrukowanym, wytworzyło się wprost *ognisko brudu i zarazy, albowiem furmani zrzucają tam gromady śmiecia i inne nieczystości*, tak że ten wysoce antysanitarny stan zagraża zdrowiu okolicznych mieszkańców.

Tak samo i stan sanitarny dalszej części „Drogi Rogowskiej", obok cmentarza żydowskiego pozostawia wiele, bardzo wiele do życzenia, albowiem i tu obok, a zwłaszcza węch drażnią góry śmiecia i nieczystości, zrzucane przez nieoględnych furmanów.

Ponieważ mieszkańcy tego zapomnianego zakątka *są obywatelami m. Łodzi i płacą podatki narówni z innymi obywatelami*, przeto mają oni prawo do bardziej „ludzkiego" traktowania przez Magistrat, a czując się wskutek zapomnienia Magistratu upośledzonymi i pokrzywdzonymi, mają nadzieję, że ten antysanitarny stan „Drogi Rogowskiej" i ulicy Brackiej zostanie jak najrychlej usunięty.

Aby nas nie posądzono, że malując powyższy obraz udręki mieszkańców „Drogi Rogowskiej" użyliśmy zbyt czarnych farb (czy atramentu), proponujemy przedstawicielom Magistratu przejechać się tamtędy choćby autem — a nie ręczymy za to, czy nie powrócą z połamanem kołem i — katarem nosa...

W.

Podwyżka komornego

nastąpi z dn. 1 lipca r. b.

Jak wiadomo, z dniem 1-ym lipca r. b. wygasa rozporządzenie, wstrzymujące wzrost stawek komornego w mieszkaniach 1 i 2-izbowych. Dotąd bowiem jedynie mieszkania począwszy od 3-pokojowego wzwyż opłacały pełną stawkę komornego przedwojennego, mieszkania zaś 1 i 2-izbowe zatrzymały się na 43 procentach komornego przedwojennego. Obecnie więc i w tej kategorji mieszkań następować będzie z każdym kwartałem progresywna zwyżka cen mieszkań.

W związku z powyższem zwróciliśmy się do związków lokatorskich z prośbą o poinformowanie nas, czy związki zamierzają wszcząć jakiekolwiek starania, celem dalszego wstrzymania wzrostu komornego w mieszkaniach 1 i 2-izbowych. W odpowiedzi zakomunikowano nam, iż prawdopodobnie żadnych starań w tym kierunku związki lokatorskie nie podejmą z tej przyczyny, iż lokatorzy, którzy opłacali w omawianej kategorji mieszkań tylko 43 procent komornego przedwojennego, zmuszeni byli opłacać wszystkie świadczenia, które niekiedy w sumie wynosiły więcej aniżeli normalne komorne. Związki lokatorskie wolą więc raczej dopuścić do progresywnego wzrostu komornego, byleby odpadły uciążliwe świadczenia.

Wybory do Izby Handlowo-Przemysłowej

odbędą się 2-go września

W dniu 2-gim lipca r. b. zarządzone zostaną wybory do izby handlowo-przemysłowej w Łodzi. Wobec tego, iż w myśl ustawy wybory odbyć się muszą w 2 miesiące po ich ogłoszeniu, same wybory w Łodzi nastąpią w dniu 2 września r. b.

Wśród organizacyj kupieckich m. Łodzi istnieje tendencja porozumienia się i wystawienia, na wzór Warszawy, jednej wspólnej listy kandydatów. W tym wypadku wybory nie odbyłyby się, jedynie zatwierdzonoby zgłoszoną listę kandydatów. Narazie prowadzone są na ten temat tylko luźne rozmowy, właściwe pertraktacje zaś rozpoczną się dopiero po zarządzeniu wyborów t. j. po dniu 2-gim lipca.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

PIĄTEK, 15-go czerwca.

13.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nadprogram.
16.20—16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych, omówi prof. H. Mościcki.
16.40—17.05 Lekcja języka angielskiego p. Gardiner.
17.20—17.45 Odczyt p. t. Dom, jako teren szerszego życia, wygł. p. Marja Ankiewiczowa.
17.45—18.55 Transmisja z Wilna. Święto pieśni dzieci szkół powszechnych m. Wilna.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Przeszczepienie tkanek, wygł. dr. Lewenstern.
19.55—20.15 Pogadankę muzyczną wygłosi p. Karol Stromenger.
20.15 Koncert poświęcony twórczości R. Wagnera. Transmisja z Dol. Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i inni. W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Nadużycia w sądzie pokoju

Sprawca nadużyć zbiegł

W dniu wczorajszym, gdy sędzia sądu pokoju w Konstantynowie, przybył do kancelarji wbrew zwyczajowi nie zastał przy pracy sekretarza Jana Chabielskiego, zamieszkałego w Konstantynowie.

Ponieważ Chabielski wyjechał, nie otrzymawszy urlopu, co połączone było z utratą posady, zwrócił to podejrzenie sędziego, który otworzył szufladę biurka, należącego do sekretarza.

Na samym wierzchu, spostrzegł list pisany do niego, w którym Chabielski donosił, że popełniał dokonał defraudacji, przywłaszczając sobie pieniądze i znaczki sądowe, musiał wyjechać.

Powiadomiony o powyższem prezes Sądu Okręgowego p. Bełżyński oraz prokurator Szmidt, wydelegowali na miejsce komisję przy udziale sędziego śledczego i prok. na powiat, który kontrolują księgi, chcąc stwierdzić, jakich sum sięga defraudacja, popełniona przez Chabielskiego.

Nowy cennik

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich (Andrzeja 34) zawiadamia swych członków, że w dniu 14 czerwca r. b. został uchwalony przez Międzystowarzyszeniową Komisję Cennikową cennik Nr. 7. Można go nabyć w sekretarjacie Stowarzyszenia.

Młodociani mordercy

Zarąbali siekierą inwalidę i zrabowali mu 600 zł.

Dzięki energicznym dochodzeniom policji zbrodniarzy aresztowano

W dniu 1-ym marca rb. mieszkańcy dzielnicy bałuckiej zostali wstrząśnięci okropnym mordem, jakiego dokonali nieznani sprawcy na osobie 28-letniego inwalidy — Czesława Chmurskiego, współwłaściciela składu win i wódek przy ulicy Lutomierskiej 55.

Gdy dnia tego o godzinie 11-ej rano do składu win i wódek przyszła matka Chmurskiego, oba wejścia, tak od sklepu, jak i od sieni były zamknięte.

Zaniepokojona, podzieliła się swojem spostrzeżeniem z mężem i szwagrem. Nie zwlekając ani chwili, mężczyźni dostawili pod okno drabinę i zajrzeli do wnętrza pokoju.

Mieszkanie było pogrążone w półmroku, a na podłodze widniały kałuże cieczy jakiegoś nieokreślonego koloru.

Rodzina, tknięta złem przeczuciem, natychmiast powiadomiła o wypadku pierwszy komisarjat P. P. Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze policji, przy pomocy wytrycha otworzyli drzwi, a po zapaleniu światła, ujrzeli zsiniałe zwłoki Czesława Chmurkowskiego, leżące pod oknem w kałuży skrzepłej krwi. Obok leżała zakrwawiona siekiera, narzędzie mordu.

Ponieważ w kasie znaleziono nienaruszoną gotówkę w kwocie 150 złotych, policja mniemała, że morderstwa dokonano z chęci zemsty, tembardziej, że zamordowany miał na palcu drogocenny pierścień z brylantem, złoty zegarek i 5 złotych gotówką.

Badani w tej sprawie lokatorzy domu, zeznali, że między zamordowanym a właścicielem domu, Bocheńskim, na tle płacenia komornego powstawały ustawicznie kłótnie.

Wobec tego, policja aresztowała Bocheńskiego pod zarzutem zabójstwa z zemsty.

W czasie dalszego dochodzenia wspólnik zamordowanego, Józef Kasprzak, oświadczył, że dnia krytycznego Chmurski posiadał przy sobie 600 złotych na opłacenie podatków. Policja doszła tedy do wniosku, że ma tu do czynienia z mordem dokonanym nie na tle zemsty, lecz z chęci zysku.

W dalszym ciągu zeznał, że z Chmurskim przed rokiem zawarł spółkę. Ponieważ jednak sam pracuje w Elektrowni, nie mógł zająć się interesem i z tego też względu, na prośbę Chmurskiego w sklepie zastępował go syn jego 17-letni Czesław Kasprzak.

Wówczas policja wzrok swój skierowała na Czesława Kasprzaka, którego nieobecność w sklepie dnia krytycznego mocno ją zastanowiła. Poczęto zbierać o młodzieńcu bliższe dane, które następnie naprowadziły policję na właściwy ślad. Stwierdzono, że w styczniu tegoż roku, Czesław Kaszprzak zastępując swego ojca w sklepie, pod nieobecność Chmurskiego, skradł z kasy 600 złotych.

Dalej, że pomimo swego młodego wieku, prowadził niemoralny tryb życia, obcując z podejrzanymi osobnikami.

Czesław obcował z zamieszkałymi w domu przy ulicy Kilińskiego 151 20-letnim Piotrem i 18-letnim Andrzejem braćmi Pawelusami.

Wobec powyższych danych, policja aresztowała onegdaj Czesława Kasprzaka. Pytany, dlaczego nie był dnia krytycznego w sklepie, mieszał się z zeznaniami i niepotrafił dać jasnej odpowiedzi.

Dopiero wczoraj, Kasprzak, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy i oświadczył, że wiedząc o tem, że Chmurski posiada w portfelu większą ilość gotówki, zamordował go.

Jako wspólników, wymienił braci Pawelus, z którymi następnie zrabowane pieniądze przehulał. Chcąc zmylić wszelkie ślady, a przeciwnie, uwypuklić, że mord został dokonany na tle zemsty przez waśniącego się z Chmurskim, Bocheńskiego, — w portfelu zamordowanego pozostawił 5 złotych, nie zabrał brylantowego pierścienia, zegarka i gotówki z kasy.

Dalej nastąpiła spowiedź 17-letniego zbrodniarza, który z właściwym sobie cynizmem opowiedział o morderstwie. Z zeznania tego wynikało, że dnia krytycznego, umówił się z Pawelusami i gdy ci znaleźli się w sklepie, zwabił Chmurskiego do pokoju i tam silnym uderzeniem siekiery w głowę usiłował go zamordować.

Mimo jednak silnego uderzenia, Chmurski upadł na ziemię i począł się zasłaniać rękoma. Zbrodniarz widząc, że sam nie da rady, wezwał do pokoju braci Pawelusów, którzy silnie już rannego Chmurskiego, przytrzymali. W tej chwili Kasprzak wymierzył swej ofiarze szereg ciosów w głowę, które przyprawiły ofiarę o śmierć.

Drzwi ze sklepu zamknął na klucz jeden z braci Pawelusów, a następnie w trójkę zawlekli trupa pod okno, poczem zasłonili roletę. Mieszkanie zamknęli i całkiem już spokojni, opuścili miejsce przestępstwa, udając się na pole przy zbiegu ulic Drewnowskiej, Lutomierskiej i Polnej, a następnie pod płotem szpitala św. Józefa, rzucili klucz.

Policja, kierując się zeznaniami młodocianego zbrodniarza, stwierdziła autentyczność słów jego, odnajdując istotnie w miejscu wskazanem klucz od mieszkania zamordowanego.

Wykrycie młodego przestępcy, który w tak cyniczny sposób odzwierciedlił przebieg zabójstwa, dokonanego na wielce szanowanym ogólnie Chmurskim, wywołało zrozumiałą sensację w całej dzielnicy bałuckiej.

Kalendarzyk podatkowy

na m. czerwiec

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu czerwcu r. b. przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 czerwca — wpłata II-ej części różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927, a kwotą uiszczonych zaliczek na tenże rok przez tych płatników, którzy w terminie do dnia 20 maja r. b. uiścili I-szą część powyższej różnicy;

2) do 15 czerwca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi sprawozdawcze;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu czerwcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

Uroczystość w szpitalu Anny Marji

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy pawilon

W dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej po poł. odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego pawilonu dla dzieci gruźliczych przy szpitalu Anny Marji (Rokicińska 15).

Poświęcenia dokona J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki.

Zarząd szpitala zaprasza wszystkich interesujących się szpitalnictwem do wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości.

Przy sposobności goście mogą zwiedzić pod przewodnictwem doktora cały szpital i jego urządzenia.

Wycieczki dla uczniów

urządza Magistrat m. Łodzi

Wydział Oświaty i Kultury, pragnąc dać młodzieży szkolnej możność zapoznania się z pięknemi zabytkami Polski, organizuje dla uczniów VI-ych klas miejskich szkół powszechnych trzy wycieczki krajoznawcze. Pierwsza wycieczka, obejmująca Pomorze, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk, Gdynię, Puck i Hel, wyjedzie dnia 18 czerwca, druga do Krakowa, Wieliczki i Ojcowa i trzecia w Pieniny wyruszą w końcu czerwca r. b.

W każdej wycieczce uczestniczyć będzie po 40 dzieci (po jednem z każdej szkoły).

Straszne skutki wychylania się z wagonu

Robotnik został uderzony przez nadjeżdżający tramwaj

W dniu wczorajszym przy ul. Piotrkowskiej około domu Nr. 45 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik tramwajowy 26-letni Roch Krzemiński.

Od strony ulicy Narutowicza w kierunku Cegielnianej posuwał się tramwaj służbowy z robotnikami — na sąsiednim zaś torze w przeciwnym kierunku zdążał tramwaj linji Nr. 9.

W chwili gdy tramwaje miały się minąć, stojący na pomoście służbowego wagonu Roch Krzemiński (ul. Zgierska 49) wychylił się, przyczem uderzył głową w tramwaj mijający w tej chwili wagon służbowy.

W skutek uderzenia, które przyczyniło się do wybicia szyby z przedniego pomostu tramwaju Nr. 9, Krzemiński poniósł szereg ran. Odłamkiem szyby również został ranny jeden z uczniów, znajdujących się w tramwaju linji Nr. 9.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł nieostrożnego robotnika do domu.

Samobójczy skok z III-go piętra

Ofiara rozstroju nerwowego dogorywa w szpitalu

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych, przechodnie ulicy Lutomierskiej około domu Nr. 14 zauważyli w oknie II piętra kobietę, która, stojąc na parapecie okna, w pewnej chwili skoczyła na bruk.

Gdy przybiegli przechodnie nie dawała już oznak życia.

Wstrząśnięci tym strasznym widokiem zaalarmowali pogotowie ratunkowe, którego lekarz po stwierdzeniu złamania rąk, nóg, obydwu bioder i wstrząsu mózgu, przewiózł nieszczęśliwą kobietę do szpitala św. Józefa.

Dochodzenie policyjne wykazało, że samobójstwo dokonane zostało na tle rozstroju nerwowego, na który cierpiała od dłuższego czasu owa kobieta, jak się później okazało, 43-letnia Rywka Pławucz.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, chora znajduje się w agonji i nic nie wróży, aby można ją było utrzymać przy życiu.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Na mieście ukażą się weksle ze złodziejskiemi podpisami. Na gorącym uczynku. Pożar na wozie.

W dniu wczorajszym do sklepu wyrobów tytuniowych p. Stanisławy Jeleniowskiej, zamieszkałej przy ul. Piotrkowskiej 85, niewykryci dotąd sprawcy dokonali włamania. Łupem złodziei padły różnego rodzaju blankiety wekslowe na ogólną sumę 2,000 zł.

Policja w sprawie tej prowadzi energiczne dochodzenie.

* * *

Wczoraj w godzinach wieczornych, gdy w mieszkaniu Małgorzaty Wasińskiej przy ul. Lipowej 43 nikogo nie było, sąsiedzi usłyszeli jakiś podejrzany szmer. Gdy zapukano, drzwi od mieszkania Wasińskiej otworzyły się raptownie i wybiegł z pokoju jakiś osobnik. Sąsiedzi zorjentowali się w mgnieniu oka i puścili się w pogoń za złoczyńcą.

Schwytany okazał się Stanisław Urbański, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego Nr. 56. Oddano go w ręce policji, która po spisaniu odnośnego protokułu wszczęła dochodzenie.

* * *

Woźnica przewożący w dniu wczorajszym kilka bel wataliny, spostrzegł w pewnym momencie, że z wewnątrz bel buchnął płomień, który począł ogarniać znajdujący się na wozie towar. Sprytny woźnica natychmiast powiadomił o tem straż ogniową, która ogień ugasiła.

Narazie przyczyna pożaru nie została ustalona. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Straty wynoszą 2500 zł.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, ostatnie w sezonie powtórzenie rekordowego „Kredowego Koła".

Ceny najniższe (od 50 gr. do 3 zł.).

Występy Stefana Jaracza.

Jutro rozpoczyna na scenie miejsk. szereg występów jeden z najznakomitsz. współczesnych aktorów polskich Stefan Jaracz. Wystawiona będzie wyborna, wesoła komedja świetnej spółki autorskiej francuskiej de Flers'a i Caillavet'a (autorów „Króla", „Ładnej historji" i t. d., p. t. „Romans pana kasjera" z Jaraczem w popisowej roli kasjera bankowego, pana Brotonneau. Partnerkami znakomitego gościa będą panie: Janina Morska i Ela Dziewońska, z mężczyzn pp.: Brodniewicz, Chodecki, Damięcki, Fabisiak, Kliszewski i Winawer.

Początek o godz. 9-ej.

W niedzielę powtórzenie „Romansu" z Jaraczem.

Ceny od 75 gr. do 8 zł.

Znakomity artysta wystąpi tylko siedem razy, t. j. do piątku przyszłego tygodnia włącznie.

TEATR KAMERALNY

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

Jutro pierwsze przedstawienie arcywesołej, amerykańskiej komedjo-farsy „Jutro pogoda" z Stefanją Jarkowską i Michałem Zniczem w popisowych rolach głównych. W innych rolach: Irena Grywińska, Halina Łapińska (znana z ubiegłych sezonów ceniona i lubiana artystka — występująca gościnnie), Włodzisław Ziembiński i Tadeusz Krotke.

Ceny zniżone: od 1 zł. do 7 zł.

Sala dobrze wentylowana.

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE LETNIM W OGRODZIE STASZICA

nastąpi jutro o godz. 9 wieczorem.

Odegrana będzie świeżo wystawiona w Teatrze Miejskim pełna zabawnych powikłań i przekomicznych sytuacyj farsa Hennequin'a „Pani Prezesowa".

Bilety do godz. 7 wiecz. nabywać można w cukierni Gostomskiego, potem przy wejściu do ogrodu.

Początek o godz. 9-ej.

„RYCERZ BEZ SKAZY" (Józef Piłsudski).

Dziś o godz. 5 po poł. powtórzenie wczorajszej premjery „Rycerz bez skazy".

TEATR POPULARNY. Ogrodowa Nr. 18.

Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem przepiękna egzotyczna operetka „Gejsza", graną będzie w bieżącym tygodniu tylko dziś, poczem do wtorku ustępuje miejsca wielce interesującej sztuce amerykańskiej „Powódź" która graną będzie w sobotę i niedzielę popoł. i wieczór — oraz w poniedziałek zaś od wtorku powraca na afisz melodyjna „Gejsza".

TEATR W SALI GEYERA. Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę, niedzielę i poniedziałek graną będzie na naszej drugiej scenie popularnej, barwna i pełna humoru operetka „Gejsza" Będą to ostatnie cztery przedstawienia w bieżącym sezonie.

Spodziewać się należy, że publiczność korzystając z tej ostatniej sposobności wypełni salę po brzegi, żegnając godnie swych ulubieńców.

Bilety do nabycia w kasie teatru na miejscu na wszystkie przedstawienia.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG" w ogródku Cegielniana 16.

Tylko przez trzy dni, t. j. dziś, w sobotę i w niedzielę wystawia ten sympatyczny teatr specjalny program, poświęcony gościnnym występom znakomitej pieśniarki Janiny Madziarówny, która swoimi występami w „Gongu" w jesieni zdobyła sobie serca Łodzi, niezastąpionej recytatorki, artystki teatru „Qui pro quo" Heleny Buczyńskiej, która po długotrwałej chorobie nareszcie znów wraca na scenę, by czarować widza przedziwnie subtelną interpretacją, artystki teatrów paryskich nieporównanej tancerki Jadwigi Hryniewieckiej oraz ulubieńca Łodzi Czesława Skonecznego. Będą to zarazem ostatnie występy pożegnalne p. Czesławy Popielewskiej. Pozatem bierze udział cały zespół wraz z Bolciem Kamińskim, który powrócił już z urlopu. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 8-ej i 10-ej.



Kino „Oświatowe".

„MARSYLJANKA".

W bieżącym tygodniu Miejski Kinematograf Oświatowy przy Wodnym Rynku wyświetla dwa wspaniałe programy.

Dla dorosłych wyświetlany jest wielki dramat na tle rewolucji francuskiej p. t. „Marsyljanka". W obrazie tym biorą udział w głównych rolach: pp. Rene Navarre, Elvire Vantier, Claude Merelle, Maurit'e Schutz. Początek seansów punktualnie o godz. 6, 8 i 10-ej wieczór.

Drugi program, przeznaczony dla młodzieży, składa się z wspaniałego dram. w 8 aktach według powieści Jacka Londona p. t. „Biały Kieł", oraz wesołej komedji. Początek seansów o godz. 2 i 4 po południu.

W przyszłym tygodniu w Miejskim Kinematografie Oświatowym wyświetlany będzie film p. t. „Polonia Restituta", mający za treść walki nasze w 1918 — 1920 roku.

„Zemsta za mur graniczny"

w Teatrze Miejskim

W niedzielę, dnia 17 czerwca r. b., staraniem Wydziału Oświaty i Kultury odbędzie się o godz. 4 po południu bezpłatne przedstawienie w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej 63 komedji w 4 aktach Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny".

Przedstawienie to przeznaczone jest dla wychowanków miejskich szkół zawodowych.

Szkoła Podmistrzów Budowlanych

Otwarcie jej nastąpi w jesieni po otrzymaniu potrzebnych subsydjów

Wzmagający się ruch budowlany, brak szkół zawodowych wieczorowych dla czeladników oraz wejście w życie nowej ustawy przemysłowej — wymaga utworzenia w Łodzi Szkoły Budowlanej.

Celem rozpatrzenia tej sprawy powstał Komitet Organizacyjny Szkoły Budowlanej przy Polskiej YMCA, który po dokładnych badaniach ustalił, że najbardziej na czasie, po trzebną i pilną jest Trzyletnia Szkoła Podmistrzów Budowlanych dla czeladników z pewną praktyką zawodową. Komitet na posiedzeniu w dniu 30 maja przyjął następujący protokół:

Obecni: pp. inż. J. Rodewald, przedstawiciel Wydziału Budownictwa Magistratu p. Millauer, delegat Województwa Łódzkiego, Jasiak prezes Komitetu Wykonawczego Zjazdu Mistrzów Budowlanych, dyr. L. Smalczyński, Kuratorjum, dyr. Tomaszewski, inż. Izydorczyk, inż. Tymowski, dr. A. Goldenberg, inż. M. Bogdanowicz.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Wydziału Oświatowego Polskiej YMCA p. inż. M. Bogdanowicz, odczytawszy protokuł pierwszego posiedzenia w sprawie Szkoły. Następnie przewodniczącym zebrania został p. inż. J. Tymowski, sekretarzem p. inż. M. Bogdanowicz.

Po zaznajomieniu się z wynikami odwiedzin szkół budowlanych przez Kierownika Wydziału Oświatowego Polskiej YMCA p. Edwarda Szuberta wywiązała się ożywiona dyskusja w wyniku której stwierdzono, że:

1) należy z nowym rokiem szkolnym otworzyć w Polskiej YMCA Wieczorową Szkołę Podmistrzów Budowlanych z 3 letniem czasem nauczania w miesiącach martwego sezonu budowlanego (listopad—marzec). Kandydatami będą wyzwoleni czeladnicy z 4 oddziałami szkoły powszechnej. Minimum kandydatów narazie dziesięciu.

2. W przypuszczeniu, że znaczna, a może większość kandydatów nie będzie posiadała wymaganego cenzusu naukowego należy przewidzieć jednocześnie uruchomienie oddziału przygotowawczego.

3. W zakończeniu dyskusji uchwalono powołać Komitet Wykonawczy postulatów zebrania w osobach p. Jasiaka, inż. K. Izydorczyka i inż M. Bogdanowicza z prawem kooptacji który opracuje budżet i program, złoży podanie do Min W. R. i O. P. o koncesję oraz zapewni sobie konieczne subwencje.

O ile Szkoła uzyska obiecane subsydja rządowe i miejskie, to zostanie otwarta w jesieni b. r.

O planową rozbudowę Łodzi

Prace komisji regulacyjnej nad projektem miejskiej ustawy budowlanej

Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia miejskiej komisji regulacyjnej, poświęcone rozpatrzeniu projektu miejskiej ustawy budowlanej, opracowanej przez p. prof. Michalskiego.

Projekt miejscowej ustawy budowlanej dla m. Łodzi oparty został na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 16. II. 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu i w kilkudziesięciu paragrafach zawiera całokształt przepisów, dotycząc.: szerokości, budowy i urządzenia ulic, urządzania ogródków, udziału w kosztach nabycia terenów pod ulice i place, udziału w kosztach urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych i oświetleniowych, komunikacji przy nowowybudowanych ulicach, zakazu wznoszenia budynków mieszkalnych przy ulicach nieurządzonych, działek budowlanych i sposobu ich zabudowania, wysokości budynków, szerokości ścian, fundamentów, przewodów kominowych i t. d., it. d.

Na wczorajszych posiedzeniach komisji projekt prof. Michalskiego został szczegółowo przedyskutowany i przystosowany do potrzeb m. Łodzi.

Ze względu na niezmierną doniosłość istnienia miejscowej ustawy budowlanej dla polityki gruntowej i budowlanej miasta i na ścisły związek tej ustawy z opracowywanym obecnie ogólnym planem regulacji m. Łodzi, Magistrat dołoży wszelkich starań, aby ugodniony projekt miejskiej ustawy budowlanej znalazł się na porządku dziennym obrad Rady Miejskiej jeszcze przed jej letniemi ferjami.

Budowa domów robotniczych

potrwa ogółem 3 lata

Na Polesiu Konstantynowskim rozpoczną się prace natychmiast

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta Ziemięckiego odbyło się posiedzenie komitetu budowy domów robotniczych, w którem wzięli udział wiceprezydent dr. Wieliński, ławnicy Izdebski, Purtal, dr. Margolis, Kuk, naczelnik wojewódzkiego urzędu zdrowia, dr. Skalski i inni.

Na wstępie ławnik wydziału budownictwa p. Izdebski zdał obszerne sprawozdanie z działalności wydziału budownictwa wzakresie budowy domów robotniczych. Dalej ławnik Izdebski zreferował sprawę zaopatrzenia się w materjały budowlane, plany i t. p. niezbędnych do budowy domów na Polesiu Konstantynowskim.

Ze sprawozdania ławnika Izdebskiego wynika, że opracowanie kosztorysu oraz przepisów planów zostało w swoim czasie powierzone architektom Słonimskiemu, Szereszewskiemu i Berlinerowi, którzy z zobowiązań swych się wyjaśnili i uzyskali już na swe prace zezwolenie inspekcji budowlanej. Natomiast plany na budowę domów robotniczych na Nowem Rokiciu, wykonali architekci Gutt i Jankowski, które również leżą do dyspozycji wydziału budowlanego.

Sprawozdanie ławnika Izdebskiego zostało uzupełnione przez naczelnika wydziału architektonicznego, inż. Lisowskiego, który wskazał, że do budowy tych domów potrzebne jest 55 miljonów cegieł.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniami uchwalono budowę wszystkich projektowanych domów robotniczych wykończyć w ciągu trzech lat, przyczem budowę domów na Polesiu Konstantynowskiem rozpocząć natychmiast.

Pracownicy umysłowi

występują z żądaniami podwyżkowemi

W bieżącym tygodniu odbędzie się olbrzymi wiec 15-tu związków zawodowych pracowników umysłowych, państwowych, samorządowych i społecznych, który ma na celu podjęcia walki o dodatek mieszkaniowy w wysokości 25 procent i dodatek wielkomiejski w wysokości 20 procent, płatny już od 1-go lipca r. b.

Na ten wiec zostali zaproszeni wszyscy posłowie łódzcy bez różnicy przekonań politycznych.

Zaznaczyć należy, że Związek zawodowy pracowników umysłowych prowadzi akcję samodzielnie, nie wchodząc w porozumienie ze Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej.

„Hasło sportowe"

Turyści—Cracovia

W dniu 17 czerwca Turyści wyjeżdżają do Krakowa w celu rozegrania z Cracovią zawodów o mistrzostwo.

Z racji przyjazdu łodzian do grodu Podwawelskiego pisze o Turystach „Il. Kurjer Codzienny":

Drużyna łódzka w swej obecnie formie przedstawia się dla każdej drużyny ligowej jako przeciwnik bardzo poważny, czego niezbitym dowodem są je ostatnie zwycięstwa nad lwowską Pogonią 5:4, Legją warszawską 3:1 i in.

Turyści w obecnym swym składzie posiadają wielu graczy reprezentatywnych Polski i Łodzi, jak dawny pomocnik Cracovii Kahan, Wieliszek, Kulawiak, Frankus, Rappaport i bracia Kubikowie. Białoczerwoni, chcąc w niedzielę powiększyć swój stan posiadania, będą musieli wytężyć swe siły i osiągnąć zwycięstwo.

Zawody sportowe policji

Przypominamy, że dzisiaj rozpoczynają się doroczne zawody sportowe Policji Państwowej województwa łódzkiego.

Program przewiduje:

Dziś, dnia 15 czerwca o godz. 8.30 zawody strzeleckie w strzelnicy wojskowej na Polesiu Konstantynowskiem.

Jutro, dnia 16 czerwca o godz. 9 rano Zawody Lekkoatletyczne na boisku W. K. S.—Plac Hallera.

Niedziela, dnia 17 czerwca o godz. 9 rano Zawody Kolarskie Szosowe (50 klm.). Start przy posterunku P. P. w Chojnach; o godz. 9.15 rano zawody marszowe (25 klm.);

o godz. 5 po poł. zawody hippiczne przy ul. Wólczańskiej 111;

o godz. 7 wieczorem — rozdanie nagród zawodnikom w lokalu ujeżdżalni Oddz. Konnego P. P. przy ul. Wólczańskiej 111.

W niedzielę, dnia 17 czerwca r. b., Łódzkie Towarzystwo Kolarskie, urządza wycieczkę turystyczną do Czarnocina (przez Tuszyn) i z powrotem.

Dystans wycieczki — 104 klm.

Wyjazd punktualnie z klubu (ul. Piotrkowska 174) o godzinie 6-ej rano.

Kapitan.

Sprawa kominiarstwa

Kominiarstwo w Polsce Niepodległej długi czas było w zaniedbaniu i jako korporacja rzemieślnicza — po macoszemu traktowana.

Dziś budzi się do swego życia, w ramach swych organizacji nabiera sprężystości — słowem na nowe wkracza tory.

Ten duży krok naprzód zaznacza się przedewszystkiem usilnym a znacznym podwyższaniem cenzusu fachowego członków korporacji przemysłu kominiarskiego.

Świadom swych praw i obowiązków, świadomi całej wartości i odpowiedzialności swego zawodu kominiarze rozumieją dobrze, że wywalczenie sobie należytego stanowiska na terenie stanu średniego zależy nie od wpływów i protekcji partyjnych, ale od podniesienia własnej wartości.

Należy z uznaniem powitać tę dążność do osiągnięcia najwyższego poziomu w kwalifikacjach zawodowych wszystkich członków.

Egzaminy dla kandydatów na członków są obecnie bardzo surowe, a obejmują duży zakres wiedzy fachowej i ogólnej.

Już pomocnicy kominiarscy wykazać się muszą biegłą znajomością czytania i pisania, arytmetyki historji polski, ustroju państwa polskiego, geografji itd. Wiedza fachowa jest uwzględniona wyjątkowo szeroko, a szczegółowo. Pobieżne, „po łebkach" wiadomości nie wystarczają — fach swój znać trzeba gruntownie — teoretycznie i praktycznie.

To dźwiganie się przemysłu kominiarskiego nabiera wyjątkowego znaczenia w chwili obecnej.

Zasadnicze wytyczne nowoczesnego kominiarstwa wskazuje wygłoszony na zjeździe budowlanym referat p. W. Smętkiewicza p. t.

Kominy dymowe i wentylacyjne.

Przewodnicząc akcją budowlaną w kraju należy zwrócić baczną uwagę na kominy i należytą wentylację domów. Brak jest w wielu domach drzwiczek do wybierania sadzy już przeczyszczonych kominów, prócz tego nie zwraca się uwagi na należyte łączenie palenisk — co wogóle jest sprzeczne z zarządzeniami przeciwogniowemi. Pozatem w niektórych domach włącza się paleniska do przewodów wentylacyjnych, co unieruchamia odpowiednią wentylację, oraz grozi zaczadzeniem, a nieraz i pożarem, gdyż przewody wentylacyjne mogą być w pobliżu wiązań drewnianych, co jest niedopuszczalne dla przewodów dymowych. Nie pamięta się też o tem, iż wszelkie blaszane rury w pobliżu urządzeń drewnianych winny być obłożone tekturą azbestową.

Małą też zwraca się uwagę na urządzenia kominowe. Przedewszystkiem daje się odczuwać brak t. zw. ławek, t. j. odpowiednio umocowanych desek, po których kominiarz może przechodzić od komina do komina. Ponadto ławki takie zabezpieczają dach przed niszczeniem przechodzących, gdyż nietylko sami kominiarze chodzą po dachach. w wielu miejscach niema wogóle dostępu do kominów z braku do nich odpowiednich drabinek.

Wiele się także mówi o zdrowotności miast, i wsi, a nie baczy się na to, iż odpowiednia, stała wentylacja mieszkań, biur koszar, szkół, rozmaitych zakładów itp. jest pierwszym warunkiem ich zdrowotności. Roz patrywanie zalet wentylacji stałej, rozpoczynijmy od badania jej wpływów na piwnice i fundamenta domów. Jeżeli zważymy, że np. w Łodzi masa ludzi zamieszkuje wszelkiego rodzaju piwnice, suteryny, i że piwnice te są pełne wilgoci i wszelkiego zaduchu, które jedynie może usunąć stała wentylacja, — to wartość jej dla zdrowia tych najbiedniejszych mieszkańców jest wprost nieograniczoną, gdyż stała, z murów, a zaduch z piwnic. Czem suchsze piwnice, tem zdrowszy i trwalszy cały budynek. Niemałą też rolę odgrywa stała wentylacja w poszczególnych, często przeludnionych mieszkaniach. Tutaj stała wentylacja jest wprost koniecznym warunkiem elementarnej higieny. Jeżeli zaś zwrócimy w naszych mieszkaniach uwagę na kuchnie, które bardzo często są napełnione rozmaitą parą i wszelkiemi zapachami, a ponadto w wielu mieszkaniach służą jednocześnie za sypialnię, to o potrzebie wentylacji tam — mówić nie potrzeba. Co się tyczy mieszkań — to wszystko można powiedzieć i o biurach, hotelach i t. p. Nietylko urzędnik, a każdy — w niewentylowanym lokalu daleko prędzej się męczy i gorzej pracuje, niż w lokalu ze stałą wentylacją, gdzie ma stale zdrowe i świeże powietrze. Stała wentylacja ma jeszcze jedną zaletę: otóż dom ze stałą wentylacją kosztuje taniej, bo mniej wychodzi materjału budowlanego, niż na dom bez stałej wentylacji. To zaś w obecnym czasie zdaje się nie jest do pogardzenia.

Konieczne jest:

w domach odpowiednia ilość przewodów kominowych i wentylacyjnych. W kominach ostrych łamań przewodu wmurowany pręt żelazny okrągły dla zabezpieczenia od wzynków, na dole zaś przewodu wmurowane drzwiczki dla wybierania sadzy po wycierze, zamyka na klucz.

O ile głowy kominów na dachach są wysokie i trudny do nich dostęp, to powinny być wprawione u podnóża komina drzwiczki wycierowe o zamknięciu hermetycznem. Piece powinny być wpuszczone do przewodów kominowych co drugie piętro, a dla każdej kuchni oddzielny przewód.

Po wymurowaniu kominów nad dach powinno się przeprowadzić kontrolę i wygracowanie przewodów, na dachach domów winny być założone ławy od komina do komina i drabinki do wyższych kominów.

W skład każdej komisji odbiorczej domu powinien wchodzić mistrz kominiarski.

W. Smętkiewicz.

AZJATYCKA CEREMONJA WYPRAWIANIA SKAZAŃCÓW NA TAMTEN ŚWIAT

Współpracownik wiedeńskiego dziennika „Welt am Morgen" opisuje wstrząsające szczegóły egzekucji zbrodniarzy w Azji, rzucające snop światła na barbarzyńskie stosunki tam panujące.

Czaumahalpa, jeden z najbogatszych kupców w Utaradice, który sprzedażą pieprzu dorobił się ogromnego majątku, padł ofiarą bestjalskiego morderstwa. Zbrodniarze pastwili się w zwierzęcy sposób nad swą ofiarą.

Czaumahalpa, nie chciał zdradzić bandytom miejsca, w którem miał ukryte swoje skarby.

Wtedy zbrodniarze zaczęli kupcowi ścinać paznokcie z rąk, poczem każdy palec z osobna. Kupiec, nie mogąc znieść dalszych tortur, zdradził gdzie przechowywał pieniądze. Wśród nieludzkich katuszy wyzionął ducha.

* * *

Z czternastu zbrodniarzy, składała się banda. Jeden z morderców niezadowolony z podziału łupu zdradził swoich spólników i cała zbrodnicza szajka dostała się do więzienia.

Wszyscy zostali skazani na śmierć. W przeddzień egzekucji, dozwolono krewnym na odwiedzenie skazańców.

Według obowiązujących przepisów mogli też krewni przynieść skazańcom pożywienie. Z prawa tego skorzystali w pełni delikwenci — i zasiedli do wspaniałej uczty ostatniej, zakrapianej wódką ryżową.

Wszyscy też chcieli w alkoholu zabić robaka, to też pod wpływem wódki zasnęli potem snem kamiennem i zostali dopiero obudzeni o świcie — poczem wyprowadzono ich z więzienia na miejsce egzekucji.

Przygotowania.

Całe miasteczko Utaradit już od pierwszej chwili świtu, było na nogach. Ruch panował niebywały, zaciekawienie tłumu ogromne.

Całe kordony policji utrzymują porządek. Nagle rozlegają się dzwony. Przeraźliwe, rozgłośne dźwięki dzwonów, łączą się z dzikimi okrzykami podnieconego tłumu.

Zbliża się orszak delikwentów.

Każdy z nich nałożone ma silne kajdany, na głowie białe szale — na nich wymalowany kościotrup.

Z dwóch stron żandarmi w pełnem uzbrojeniu. Lśnią w słońcu ostrza bagnetów.

Za skazańcami funkcjonarjusz sądowy, bębni jakiś marsz.

Za nim w białej todze i z białem berłem — śmierci, w ręku kroczy sędzia.

Katów nie widać. Na placu egzekucyjnym leży na ziemi tuż w równej odległości 14 świeżo zerwanych liści bananu.

Każdy ze skazańców musi na jednym listku klęknąć.

Teraz sędzia raz jeszcze odczytuje wyrok i jego motywy.

Skazańcom dano rozkaz powstania. Znowu rozległ się przeraźliwy dźwięk dzwonów i bębna.

Do każdego z nich zbliża się Kadi i wtyka im w usta wielkiego papierosa.

Woźny sądowy podaje każdemu z nich ognia. Wnet z 14 papierosów unoszą się chmurki dymu.

Jednemu z nich wypada papieros

Zbliża się woźny sądowy i wtyka mu go w usta.

Z uśmiechem zapewnia delikwent, że wypadnięcie z ust papierosa nie jest bynajmniej wynikiem strachu lub zdenerwowania, lecz tylko dowodem jego niezręczności.

Teraz zbliża się sędzia ponownie do każdego skazańca, z miseczką w ręku, w której znajduje się glina.

Tą gliną zalepia delikwentom uszy. Potem przegina mu głowę silnie w dół, a na szyi maluje czarną kreskę.

W tej pozycji, z pochylonemi głowami, oczekują wykonania wyroku.

Nagle z tłumu występuje czternastu mężczyzn o herkulesowej budowie, w czerwonych togach.

Każdy z nich ma w ręku długi miecz.

Skazańcy ich nie widzą.

Ze wszystkich obwodów sądowych „zaangażowano" katów — na tę krwawą egzekucję. Każdy kat staje z tyłu nad swą ofiarą. W ustach delikwentów ćmią się jeszcze papierosy. Nie widzą, że za nimi stoją kaci, nie słyszą słów komendy.

Czternaście mieczów podnosi się równocześnie w górę — i błyszczą w promieniach wschodzącego słońca.

Egzekucja.

Na dany znak pada czternaście mieczów na karki skazańców — na oznaczone czarną farbą miejsca.

Czternaście głów ludzkich, jak na komendę, pada na ziemię.

Jeszcze moment widoczne są podrygi ciał... Sekunda... a zesztywniały w dłoniach śmierci, w chłodzie śmierci...

Okrutny widok.

Czternaście głów bez tułowia...

W ustach delikwentów tkwią jeszcze papierosy...

W papierosach jest jeszcze życie... Jeszcze nie zgasły. Żyją jeszcze moment w trupich głowach...

Znowu dzwony dzwonią przeraźliwie, bębny warczą... tłum w okrzykach dzikich, daje wyraz swemu zadowoleniu, że sprawiedliwości stało się zadość.

Do zmierzchu muszą leżeć te ludzkie głowy i zwłoki, jako groźny i odstraszający przykład... Późnym wieczorem złożone zostaną do wspólnego grobu...

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY...

Eks-cesarzowa Zyta wyrabia szale, swetry i kostjumy sportowe

Gdy cesarzowa Zyta była jeszcze maleńką, nad kołyską jej nianki opowiadały zapewne bajki czarowne o królewiczu, który pokocha kiedyś małą księżniczkę, da jej dużo jasnego szczęścia, na głowę włoży koronę królewską i zaprowadzi na stopnie tronu.

Wróżby te urzeczywistniły się prawie zupełnie; ale przyszło surowe życie i jednem skinieniem ręki zgasiło tęczowe blaski bajki.

Dziś była władczyni Austrji nie posiada środków na utrzymanie swoich ośmiorga dzieci, postanowiła więc obecnie czerpać dochody z pracy rąk własnych.

Eks-cesarzowa Zyta dawniej jeszcze z zamiłowaniem uprawiała robótki kobiece, szczególnie zaś lubiła trykotarstwo. Obecnie zamiłowanie to staje się realnem źródłem dochodów. Była monarchini wyrabia masowo rozmaite szale, swetry, kostjumy sportowe, które są poprostu rozrywane, jako produkt rąk cesarskich.

Podobno niedawno jakiś nuworysz zapłacił byłej monarchini za szal 50 funtów szterlingów.

Leczenie zbrodniarzy

Chirurg amerykański zamierza świat uwolnić od przestępców

Znakomity lekarz i rentgenolog nowojorski, dr. Hersey, miał niedawno w gronie lekarzy wykład, który wywołał niebywałą sensację. Dr. Hersey oświadczył mianowicie, że jego zdaniem, można wynalezionym przezeń sposobem przy użyciu promieni Roentgena leczyć zbrodniarzy.

— Taka kuracja — zdaniem d-ra H. — przyczyni się do całkowitego skasowania stanowiska katów i wszelkich narzędzi wykonywania wyrobów śmierci. Bo też wogóle — utrzymuje dr. H. — wyroki śmierci na zbrodniarzy, to najwyższa niesprawiedliwość; są to bowiem ludzie chorzy, których nie wolno czynić odpowiedzialnymi za dokonanie zbrodni.

— Bo odpowiadać winien za zbrodnię tych ludzi—wołał dr. H. do słuchaczy, wśród których zainteresowanie ciągle wzrastało — jedynie i wyłącznie pewien gruczoł. Jest to tak zw. „gruczoł Thymusa"; on to bowiem mieści zbrodnicze skłonności człowieka, on też jest bezpośrednią przyczyną większości zbrodni, szczególnie zaś mordów i sadystycznych przejawów.

Ten gruczoł Thymusa, który — według zdania d-ra H. — odpowiada za wszystkie ludzkie zbrodnie, znajduje się w każdym organiźmie ludzkim już w pierwszym roku jego istnienia, w szyi za obojczykiem i waży około 10 do 20 gramów. Już od drugiego roku życia gruczoł ten przestaje rosnąć i pozostaje tak aż do dojrzałości organizmu.

Dopiero w tym właśnie okresie dojrzewania gruczoł przekształca się w tkankę tłuszczową i po paru latach znika. Człowiek dorosły nie posiada takiego gruczołu.

Są jednak ludzie nienormalni, u których gruczoł ten nie znika. To są właśnie ci zbrodniarze — według Herseya.

Zajmując się tem zagadnieniem od kilku już lat dr. Hersey oświadczył, iż obecność nadzwyczaj rozrosłego gruczołu stwierdził u wielkich zbrodniarzy w 47-miu wypadkach. Takie gruczoły posiadali np. skazany niedawno Gray i jego kochanka — Snyder.

Dr. Hersey uczestniczył w sekcji ich zwłok; dzięki temu mógł stwierdzić, że ten złowróżbny gruczoł u wielkich zbrodniarzy nie znika, lecz trwa w ciągu całego życia. Nauka ma więc obowiązek nietylko leczyć zbrodniarzy, lecz wogóle chronić przed dokonywaniem zbrodni. A to jest możliwe tylko wtedy, jeśli takie gruczoły — o ile nie znikną przy dojrzewaniu organizmu, zabije się promieniami Roentgena lub usunie drogą operacji. Wiele morderstw uniknęłoby się, gdyby chwycono się tych środków ostrożności.

F. Gerstaecker

Tahiti

25)

Opracował *Roman Zrębowicz*

Romans z mórz południowvch

— Ale, jak to jest możliwe, ażeby Francuzka mogła być córką starego kapitana Yankesa? — zawołał René z pełnem niedowierzaniem.

Mogę to panu wyjaśnić w kilku słowach. Po pierwsze nie jestem żadną Francuzką, urodziłam się bowiem w New Yorku. Po śmierci mojej matki wysłał mnie ojciec do Luisiany, gdzie moja siostra poślubiła francuskiego farmera. Zapadłam tam na zdrowiu, z powodu ostrego klimatu, to też ojciec mój, idąc za poradą lekarzy, wysłał mnie na Tahiti, żebym wróciła do zdrowia.

— Dlaczego nie było pani na pokładzie Delaware? — zauważył René — nigdybym z niego nie uciekał.

— Wierz tu mężczyznom! — zawołała Zuzanna.

— Pani jest niesprawiedliwa!

— Czyżby? — Przecież pan sobie nic nie robi z żadnych kontraktów. — Gdzie jest pańska żona? — wtrąciła znienacka panna Levis.

— Stoi tam wraz z oficerem francuskiej marynarki — wskazał René. — Czy mam panią zaprowadzić?

— Dziękuję — odparła młoda kobieta z zimną kurtuazją. — Wracam z Luisiany, więc niech mi pan za złe nie bierze, że żywię pewne uprzedzenia do rasy brunatnej.

René spojrzał zdumiony i niemal z obrazą w oczach; Zuzanna jednak wytrzymała spojrzenie, jakgdyby chciała przeniknąć najtajniejsze myśli Renégo.

Przed nim stało przepiękne dziewczę o nader smukłej sylwetce i czarującym wdzięku młodości; delikatną twarzyczkę powlekał urok kwitnącej świeżości. Oczy Zuzanny łączyły w sobie ognisty temperament z nadzwyczajną łagodnością.

— Czuje się pan obrażonym — zauważyła niemal szeptem — byłby pan bardziej rad, gdybym mu powiedziała pochlebstwo.

— Przywiozła pani z dalekiego świata dziwne przesądy — odparł René — wybaczam jej to chętnie; pani jeszcze nie zna Sadie.

— Sadie, przepięknie brzmiące imię, ja sama nazywam się Sadie — rzekła Zuzanna — my, w Ameryce Północnej wybieramy nasze imiona prawie zawsze z Biblji.

— Znowu pan spotkał znajomą osobę? — dał się w tej chwili słyszeć głos kapitana „Joanny D'Arc" — Ma pan szczęście, panie Delavigne, ale czy mogę poprosić damę o przyrzeczoną turę tańca?

Miss Levis ujęła ramię kapitana, poczem skłoniwszy się w stronę Renégo rzekła:

— Muszę jeszcze raz później z panem pomówić.

René dość chłodno, nie mniej uprzejmie przyjął te słowa.

Rozmowa jednak z panną Levis wywarła na Reném o wiele głębsze wrażenie, niż to początkowo przypuszczał; to też przez dłuższą chwilę stał pogrążony w niemej zadumie. Z tych smutnych rozmyślań obudziły go głośne tony orkiestry; wolnym krokiem zwrócił się w stronę Bertranda.

Tymczasem pojawili się nowi goście, a wśród nich zaś dwu oficerów marynarki, żywo poszukujących tancerek. Z pośród białych kobiet pozostała tylko pani Noughton, która mimo ustawicznych zaproszeń, pozostała na kanapie przy boku swego znudzonego małżonka.

Pani Belard wraz z panem Brouardem przechadzała się po sali, zaś pani Brouard z kapitanem i miss Zuzanną zniknęli w dalszych pokojach. Równocześnie jeden ze świeżo przybyłych oficerów kręcił się po sali, patrząc na wszystkie strony, czy niema jakiejś tubylki, z którąby można zatańczyć walczyka; w tym momencie zauważył Sadie, podbiegł więc szybko, a uchwyciwszy ją w pół, wyrzekł te słowa:

— Chodź, Waihimo! Spróbujmy, jak to wypadnie, trzymaj tylko mocno główkę, a ja już będę tobą kręcił.

W tym samym czasie René przechadzał się po sali z Bertranedm, gdy nagle ujrzał Sadie, szamocząca się w objęciach nieznajomego Młody oficer, przyzwyczajony do rubasznego obchodzenia się z Tahitankami wykrzykiwał obcesowo:

— A do djaska! moja dziewczyno, dlaczego się wyrywasz? Nic ci złego nie uczynię! — Sadie jednak była tak przerażona, że nie mogła się zdobyć na żaden głośniejszy protest. Krewki oficer już miał ją porwać do tańca, gdy w tej chwili René chwycił jego rękę w swoje stalowe pięście i drżącym z gniewu głosem wykrztusił:

— Precz stąd, mój panie! To jest moja żona!

— Towarzyszu, możesz ją sobie zachować — zaśmiał się jowialny oficer — ale jedną turę tańca musi ze mną odbyć; na to jej nawet Pan Bóg nie pomoże.

— Puść mnie pan — wykrzyknęła Sadie, której obecność Renégo dodała odwagi. Równocześnie oficer, dezorjentowany płynną francużczyzną tubylki, odpadł w tył pchnięty mocno przez Renégo.

— A do djabła! — krzyknął oficer, chwytając się automatycznie za lewy bok. W tej chwili znalazł się między nimi Bertrand; poturbowany oficer zagryzł wargi, dając znak Renému, aby udał się za nim. Świadkiem tej sceny był również kapitan „Joanny D'Arc", który zwrócił się do Renégo z prośbą o pozostanie na sali, sam zaś wyszedł z obrażonym oficerem.

Zapanowała śmiertelna cisza; orkiestra przestała grać, pary zatrzymały się. Większość gości, mimo braku ścisłych informacji, zdawała sobie sprawę, że zatarg może się zakończyć tylko krwawo i czekała z naprężonemi nerwami na ostateczny wynik honorowego konfliktu.

Jedna tylko pani Belard, oceniwszy wlot sytuację, dała orkiestrze znak do dalszej zabawy, poczem wziąwszy pod ramię Renégo, rzekła:

Panie Delavigne, wypłoszył mi pan mego dansera, a więc jest pan zobowiązany zastąpić go. Wszyscy zwracają uwagę na pana — dodała szeptem. — Napraw pan to coś pan popsuł i pokaż im, że nie myśli pan o wszczynaniu awantury.

René czuł to raczej, aniżeli rozumiał, że pani Belard ma słuszność.

— Proszę mi wybaczyć, droga pani, moje fatalne wystąpienie, ale cóż...

— O wszystkiem wiem — uspokajała go pani Belard — więcej spokoju, kochany panie Delavigne. Młody oficer, który nie znał pańskiej żony, nie mógł mieć najmniejszego zamiaru obrażenia pana, lub pańskiej żony.

— A jednak?...

— Wiem o wszystkiem — przerwała mu znowu pani Belard. — Gdyby to było na balu Europejskim, zatarg mogłyby tylko rozwiązać szpada lub pistolet — czyż nie mam racji?

— Gdyby to było? — zauważył René zdumiony — a czyż właśnie podobny wypadek nie zdarzył się w obecności mojej żony?

— Nie, nie, przenigdy nie! — odparła pani Belard niecierpliwie. — Obcy bowiem nie zna dokładnie naszych lokalnych stosunków i nie może żywić tego samego szacunku dla tubylek, jaki żywi dla kobiet europejskich.

— czyżby Sadie nie była godną tego samego szacunku? — zawołał René podniecony. Pani Belard zagryzła wargi, zwlekając z odpowiedzią.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. „o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych. mięsa i jego przetworów, oraz odzieży i obuwia prze wyznaczanie cen“ (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 101), na Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527 art. 8) oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi z dnia 16 kwietnia 1926 r. — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 527 z dnia 14-go czerwca 1928 roku, zostały wyznaczone ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1. Wieprzowina	Zł. 2.74	18. Baleron gotowany	Zł. 6.30
2. Wieprzowina bez dokładki	„ 3.36	19. Baleron surowy	„ 4.90
3. Schab i baleron	„ 3.36	20. Boczek surowy wędzony	„ 4.30
4. Słonina	„ 3.60	21. „ gotowany	„ 4.70
5. Sadło	„ 3.60	22. Szmalec	„ 4.10
6. Salceson	„ 3.60	23. Siekane	do umowy
7. Kiełbasa krajana	„ 3.60	24. Słonina paprykowana	„ 4.90
8. „ serdelowa	„ 3.40	25. Polędwica sur. wędzona	„ 6.70
9. Pasztetowa	„ 4.50	26. Kiełbasa surowa	do umowy
10. Serdelki	„ 4.70	27. Rolada	„ 4.50
11. Podgarlana	„ 2.50	28. Kiełbasa sucha	„ 5.60
12. Czarna	„ 2.50	29. Salami	„ 8.40
13. Kaszanka	„ 1.36	30. Parówki	„ 5.60
14. Krakowska	„ 4.50	31. Kiełbasa sucha polska	„ 6.50
15. Szynka gotowana	„ 6.30	32. „ „ moskiewska	„ 6.50
16. „ surowa wędzona	„ 3.60	33. „ „ myśliwska	„ 7.90
17. „ „ bez kości	„ 4.16	34. Salami miękkie	„ 5.60

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg.

w hurcie:		w detalu:	
1. Wołowina normalna I gat.	Zł. 2.65	1. Wołowina normalna I gat.	Zł 3.—
2. „ „ II „	„ 2.20	2. „ „ II „	„ 2.50
3. „ koszerna I „	„ 3.43	3. „ koszerna I „	„ 4.10
4. „ „ II „	„ 2.75	4. „ „ II „	„ 3.30
5. Baranina normalna	„ 2.75	5. Baranina normalna	„ 3.16
6. „ koszerna	„ 3.25	6. „ koszerna	„ 3.90
7. Cielęcina normalna	„ 2.40	7. Cielęcina normalna	„ 2.70
8. „ koszerna	„ 2.40	8. „ koszerna	„ 2.90
		9. Wołow. norm. I gat. bezkości	„ 3.60
		10. „ „ II „ „ „	„ 2.75
		11. Polędwica wołowa	„ 4.20

Na wyroby masarskie koszerne za 1 kg. w detalu:

1. Kiełbasa salami I gat.	Zł. 10.—	6. Kiełbasa „gęsia“ II gat.	Zł. 6.76
2. „ „ II „	„ 8.—	7. Wędlina „rozmaitości“	„ 11.—
3. „ wrocławska I gat.	„ 6.—	8. Kiełbaski wiedeńskie I gat.	„ 8.—
4. „ „ II „	„ 4.80	9. Wątrobiana	„ 6.60
5. „ gęsia I gat.	„ 7.70	10. Sucha eksportowa	„ 11.—

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów § 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91 z 1926 r. poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — **aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10,000.— zł.,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Łódź, dnia 15 czerwca 1928 roku.

Prezydent m. Łodzi

(—) Br. Ziemięcki.

568

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Do akt. № 670 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 9 lipca 1928 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy Pomorskiej 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Grynberga, składających się ze 100 tuzinów pończoch damskich, ocenionych na sumę 420 złotych.

Łódź, dn. 11 czerwca 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona	4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„	4 „
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.